

Małgorzata Golik

Akademia Ignatianum w Krakowie

malgosia.golik@gmail.com

Życie „po Auschwitz” w twórczości Imre Kertésza

Life “after Auschwitz” in Imre Kertész Books

Abstract: The article discusses a key issue in the writings of Imre Kertész (1929–2016), that is, contemplation on the effects of the concentration-camp trauma on the further life of survivors. In his books, the author touches upon problems faced by former inmates of concentration camps, often drawing on his own experience. The Nobel Prize winner reflects upon the former prisoners’ personalities, their problems in building relationships and their image of love and family distorted by war experiences. He also stresses the fact that many of them, unable to adapt to normal life, decided to commit suicide, while his escape from the trauma was just his writing.

Keywords: Imre Kertész, Holocaust, Auschwitz, trauma, fate

Streszczenie: Artykuł poświęcony jest kluczowym w pisarstwie Imre Kertésza (1929–2016) rozmyśleniom nad wpływem traumy obozowej na dalsze życie ocalałych. Autor w pisanych przez siebie książkach porusza, często na podstawie własnych przeżyć, problemy, z jakimi zmagają się byli więźniowie obozów koncentracyjnych. Noblista zastanawia się nad osobowością dawnych więźniów, ich problemami w budowaniu relacji międzyludzkich oraz wypaczonym przez wojenne przeżycia obrazem miłości i rodziny. Podkreśla też, że wielu z nich, nie mogąc się przystosować do normalnego życia, podejmowało decyzję o samobójstwie, natomiast jego ucieczką od traumy było właśnie pisarstwo.

Słowa kluczowe: Imre Kertész, Holokaust, Auschwitz, trauma, los

W mowie wygłoszonej po otrzymaniu w 2002 roku literackiej Nagrody Nobla Imre Kertész przywołał wydarzenie, które nastąpiło niedługo po ogłoszeniu świata werdyktu Komitetu Noblowskiego. Wówczas bowiem dyrektor obozowego muzeum w Buchenwaldzie wysłał węgierskiemu pisarzowi kopię raportu z 18 lutego 1945 roku. Z rubryki „ubytki” pisarz dowiedział się o śmierci więźnia nr 64 921, Imre Kertésza, urodzonego w 1927 roku, Żyda, z zawodu robotnika.

Już na pierwszy rzut oka dwie rzeczy nie zgadzały się: rok urodzenia i zawód. Kiedy bowiem w kancelarii obozu wpisywano jego dane osobowe, Kertész podał, że jest starszy. W ten sposób otrzymał status robotnika, a nie ucznia, dzięki czemu stawał się w obozie bardziej przydatny. Nieprawdą było także, że tego dnia zginął. „Raz już więc umarłem, pewnie po to, aby żyć – i to jest chyba moja prawdziwa historia” – konkludował w eseju *Eureka*¹. W tym samym studium podkreślał, że napisana przez niego książka *Los utracony* narodziła się ze śmierci dziecka, ale nie z unicestwienia człowieka. W trakcie rocznego pobytu w obozach bohater powieści, czternastoletni György Köves, musiał w krótkim czasie osiągnąć dojrzałość, która pozwoliła mu pojąć nowe reguły życia i umożliwiła przetrwanie².

¹ I. Kertész, *Język na wygnaniu*, tłum. E. Sobolewska, Warszawa 2004, s. 217.

² W artykule w równym stopniu korzystałam z refleksji o Auschwitzu zawartej w powieściowej, eseistycznej i dziennikowej twórczości I. Kertésza. Na aspekt przenikania się omawianych zagadnień w wymienionych typach twórczości zwraca uwagę badaczka zajmująca się węgierskim noblistą – Kinga Piotrowiak-Junkiert. Zauważa ona między innymi, że zatrzymanie podczas puczu żandarmerii, przetrzymywanie, a następnie przewożenie kolejno do obozów koncentracyjnych w Auschwitz, Buchenwaldzie i Zeitz pisarz wiernie odtworzył w swoich powieściach: *Losie utraconym* i *Fiasku*, oraz dodatkowo potwierdził w „powieści-wywiadzie” *Dossier K*. Wśród innych faktów pojawiających się na kartach powieści, które pokrywają się z wydarzeniami z życia pisarza, znajdują się także: powołanie do pracy i rodzaj wykonywanego zawodu (tłumacz języka niemieckiego); autorstwo powieści o doświadczeniu Holocaustu, zagadnienia związane z byciem pisarzem, twórczością literacką, w tym trud pisania przez 14 lat pierwszej powieści, jej zawartość i odrzucenie przez wydawców; powracające wspomnienia dotyczące pobytu w obozie, perspektywa ocalonego i próba zrozumienia tego stanu; przemyślenia na temat przypadkowości losu, żydostwa i Boga; rozwód spowodowany niezgodą na posiadanie dziecka. Dodatkowo sami bohaterowie-pisarze wypowiadają się, podobnie jak Kertész, właśnie przez twórczość literacką. Tak szczególnie wzajemne przenikanie się tekstu literackiego i biografii pozwala według badaczki traktować pisarstwo powieściowe noblisty jako wiarygodny materiał faktograficzny, mimo iż rzeczywista wydarzeniowość została w nim ubrana w kostium fikcjonalności (zob. K. Piotrowiak-Junkiert, *Świadomość zwrócona przeciwko sobie samej. Imre Kertész wobec Zagłady*, Warszawa 2014, s. 17–18, 59–60). Warto w tym miejscu odwołać się również do słynnej formuły „paktu autobiograficznego” Philippe’a Lejeune’a określającej pewien typ porozumienia między autorem a czytelnikiem. Według niej zarówno piszący, jak i czytający przyjmują istnienie fundamentalnej i niezbędnej dla właściwego zrozumienia tekstu autobiograficznego tożsamości autora, narratora i głównego bohatera. Lejeune podkreśla, że: „(...) historia tekstów autobiograficznych byłaby więc przede wszystkim historią ich odczytywania: wiedzą porównawczą, która zajmowałaby się zestawianiem różnych kontraktów czytelniczych, jakie proponują różnego typu teksty”. Według niego: „relacja tożsamości nie musi być komunikowana przy pomocy gramatycznych form pierwszej osoby, a może pośrednio wynikać z podwójnego równania: autor = narrator oraz autor = bohater”. Dodatkowo mianem „powieści autobiograficznej” określa utwory, gdzie opierając się na zauważonych podobieństwach, czytelnik postuluje tożsamość autora i bohatera, podczas gdy autor neguje albo przynajmniej nie potwierdza takiej tożsamości. W tak zdefiniowanej powieści autobiograficznej mieszczą się zarówno opowiadania w pierwszej osobie (tożsamość narratora i bohatera), jak i narracje trzecioosobowe. Formy paktu autobiograficznego są różnicowane, ale we wszystkich elementem wiążącym jest podpis twórcy: „Czytelnik może zawsze podawać w wątpliwość podobieństwo, nigdy – tożsamość. Autobiograficzna

Proces przyspieszonego dorastania zaczął się dla bohatera *Losu utraconego* wraz z początkiem niemieckiej okupacji Węgier. Wtedy odkrył, że skończył się dla niego okres życia nazywany „beztroskim, szczęśliwym dzieciństwem”. Trudna codzienność, przymus pracy i troska o kolejny dzień okazały się tylko niewinnym preludium do tego, co wydarzyło się po wywiezieniu do obozu. „Nigdy bym na przykład nie uwierzył, że tak szybko zmienię się w zwiędłego starca”³ – powie nastoletni György. Z kolei w napisanej przez siebie autobiografii *Dossier K.* noblista z perspektywy minionych lat analizował, w jaki sposób udało mu się przetrwać koszmar obozów koncentracyjnych:

Wiesz, czternastoletniemu chłopcu, zwłaszcza jeśli ma wokół siebie kolegów, rówieśników, którzy dzielą jego los, nie tak łatwo odebrać radość życia. Jest w nim jakaś... jakaś niezniszczalna naiwność, która chroni go przed całkowitą utratą nadziei i zupełnym zdaniem się na czyjąś łaskę. W tym sensie znacznie łatwiej złamać człowieka dorosłego⁴.

Być może dziecięca jeszcze wizja świata rządzonego przez dorosłych, narzucającego reguły i właściwe postępowanie, spowodowała, że będąc w obozie, nie czuł, że odebrano mu kontrolę nad własnym życiem. Brak tej świadomości sprawił, że nie stracił wiary i nie popadł w beznadzieję, która niejednokrotnie przyspieszała śmierć.

Wracający z wyzwolonego obozu Köves, mimo że starszy tylko o dziewięć miesięcy, był innym człowiekiem, odmienionym, naznaczonym śmiercią. W drodze powrotnej do Budapesztu ludzie chcieli, żeby opowiedział im, czego doświadczył, ale w trakcie rozmów spotykał się z niezrozumieniem:

fikcja może być »dokładna«, bohater być podobny do autora; autobiografia może być »niedokładna«, a ukazany bohater różny od autora. Wszystko to jest istotne, ale bez wpływu na kwestię formalną, tj. na typ kontraktu zawartego między autorem a czytelnikiem. A właśnie od tego kontraktu będzie zależała postawa czytelnika: gdy tożsamość nie jest ustalona (fikcja) – czytelnik będzie szukał podobieństw wbrew autorowi; gdy jest ustalona (autobiografia) – będzie on skłonny do szukania różnic (pomyłek, zniekształceń itp.)”. W związku z tym proponowanym przeze mnie kluczem interpretacyjnym, którym będę się posługiwała w artykule, stawiam na równi teksty *stricte* autobiograficzne oraz powieści biograficzne Kertésza. Ich zestawienie pozwoli na pokazanie doświadczenia życia „po Auschwitz” w całej (powieściowej, diarystycznej i eseistycznej) twórczości pisarza. Zob. P. Lejeune, *Pakt autobiograficzny*, tłum. A.W. Labuda, „Teksty. Teoria literatury, krytyka, interpretacja” 1975, nr 5 (23), s. 33, 38–39, 49; por. tenże, *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, tłum. W. Grajewski i in., Kraków 2001; *Literatura polska wobec zagłady (1939–1968)*, red. S. Buryła, D. Krawczyńska, J. Leociak, Warszawa 2012; J. Jarzębski, *Powieść jako autokreacja*, Kraków 1984; *Stosowność i forma. Jak opowiadać o Zagładzie*, red. M. Głowiński, K. Chmielewska, K. Makaruk, A. Molisak, T. Żukowski, Kraków 2005.

³ I. Kertész, *Język na wygnaniu*, dz. cyt., s. 168.

⁴ Tenże, *Dossier K.*, tłum. E. Sobolewska, Warszawa 2008, s. 14.

„z wolna zaczynałem pojmować: o takich czy innych rzeczach nie dyskutuje się z obcymi, nieświadomymi, w pewnym sensie dziećmi, że tak powiem”⁵. Spotykał osoby, które w dobrej wierze próbowały przekonać go, że koszmar się już skończył, że czas zapomnieć o potwornościach i okrucieństwie, wrócić do przerwanej nagle codzienności:

Z takim bagażem nie można rozpoczynać nowego życia – zauważył jeden z jego rozmówców – i w tym miał trochę racji, musiałem przyznać. Tyle że nie całkiem rozumiałem, dlaczego żądają ode mnie czegoś, co jest niemożliwe, i nawet zauważyłem, że co się wydarzyło, to się wydarzyło, i że w końcu nie mogę rozkazywać mojej pamięci⁶.

Najtrudniejsze i zarazem najdziwniejsze było wracanie do świata normalności. György postrzegał swoje życie jako zbędny dla świata ciężar. Dręczył go niedający spokoju, przypadkowy fakt, że to on pozostał przy życiu, gdy obok tylu innych ludzi zostało zamordowanych. Kertész podkreśla to odczucie: „Nie tak łatwo stać się wyjątkiem, a skoro już los kazał mi nim być, trzeba się pogodzić z absurdalnym porządkiem przypadków, który niczym kaprys plutonu egzekucyjnego rządzi żywotami wystawionymi na działanie nieludzkich mocodawców przerażających dyktatur”⁷.

Bohater *Losu utraconego* po powrocie do domu zaczął zdawać sobie sprawę z tego, że nigdy nie uda mu się zrozumieć tego, co się stało: „Nie wiem, dlaczego postępowiałem tak, jak postępowiałem, ani dlaczego stałem się tym, kim jestem”⁸. Jego istnienie stało się wyjątkiem, przetrwał, co nie oznacza jednak, że sam Kertész, podobnie jak bohaterowie jego powieści, szedł lub choćby posuwał się z mozołem do przodu.

W tej chwili jednak, nic nie wiedząc, nic nie rozumiejąc, właściwie stoję na progu życia i śmierci – zaznacza pisarz – pochylony tułowiem ku śmierci, głowę jeszcze odwracam w kierunku życia, a moje nogi z wahaniem podnoszą się do marszu. Dokąd ruszają? Wszystko jedno, bo ten, kto wyruszy, nie będzie mną, ale kimś innym⁹.

Wielokrotnie podkreślana przez autora granica między wiekiem dziecięcym a dorosłością pokazuje przemożną chęć powrotu do bezpiecznego świata dzieciństwa i obowiązujących w nim reguł¹⁰. Jednak młodzieńczy świat został

⁵ Tenże, *Los utracony*, tłum. K. Pisarska, Warszawa 2002, s. 252.

⁶ Tamże, s. 262.

⁷ I. Kertész, *Język na wygnaniu*, dz. cyt., s. 216.

⁸ Tenże, *Dossier K.*, dz. cyt., s. 107.

⁹ Tenże, *Ja, inny. Kronika przemiany*, tłum. A. Górecka, Warszawa 2004, s. 138.

¹⁰ O problemie niewyraźności doświadczenia dzieciństwa pisze następująco Bogumiła Kaniewska: „Sposobem na scalenie tego »strzaskanego« obrazu okazuje się nie pamięć, lecz literatura czy szerzej: język kultury. (...) Dzieciństwo utrwalone w słowach staje się nie tyle wspo-

przedwcześnie opuszczony już na zawsze. Bohater *Fiaska* definiuje na nowo pojęcie niewinności. Zarzuca rozmówcy, że zakłada on, iż osoba, która nie popełniła grzechu, jest bez winy. Po doświadczeniu Auschwitz takie sformułowanie nie ma dla niego racji bytu: „przecież już samo to, że żyjesz, jest dostatecznie wielkim grzechem; twoja niewinność jest niewinnością dziecka, to nieświadomość, niewiedza”¹¹.

Wspomniana wcześniej opowieść o pomyłce w administracji Buchenwaldu ma swój literacki odpowiednik we fragmencie powieści *Fiasko*. Bohater tej książki powoli, prawie niepostrzeżenie, przeżywał swoje życie, dokonywał wyborów – do momentu, w którym wyłonił się dla niego obraz porażki, która zaczęła się:

od jego śmierci, a ściślej od ponownych narodzin; Köves bowiem przeżył swoją śmierć, w pewnym momencie, kiedy miał umrzeć, nie umarł, chociaż już wszystko było przygotowane, zorganizowane, zatwierdzone ze społecznego punktu widzenia; sprawa załatwiona – a tu Köves po prostu zaczął się ociągac, (...) – na przekór wszelkiej logice – pozostał przy życiu¹².

Poszukiwanie tożsamości

György Köves, wróciwszy do domu w Budapeszcie, stał się wolnym człowiekiem. Zakończyła się bowiem koszmarna codzienność obozu koncentracyjnego. Jednak, jak zauważa bohater: „nigdy nie możemy rozpocząć nowego życia, zawsze musimy tylko ciągnąć stare”¹³. Chłopiec przyjął swój los, wykonywał codzienne, niezbędne dla własnego przetrwania czynności. Uważał, że w okolicznościach, jakie mu przypadkowo przypadły w udziale, pozostał uczciwy, wywiązał się z narzuconego mu zadania, a jedyną skazą, jaka pojawiła się w jego nastoletnim życiu, było to, że przeżył¹⁴. Zewnętrzna struktura świata nie uległa zmianie, ale wewnętrzne ramy wyznaczające obowiązujące dotychczas reguły, według których człowiek mógł się odnajdywać w otaczającej rzeczywistości, zatraciły sens.

mnieniem, ile wizją, artystyczną kreacją, która dopiero dzięki swej sztuczności zyskuje spójność. (...) doświadczenie to okazuje się nieopisywalne, ale... wyrażalne. Możliwości wyrażenia tkwią zaś w samej literaturze, w jej niedosłowności, metaforyczności, zdolności do ewokowania obrazów”. Zob. B. Kaniewska, *O niewyrażalności doświadczenia dzieciństwa w młodej prozie* [w:] *Literatura wobec niewyrażalnego*, red. W. Bolecki, E. Kuźma, Warszawa 1998, s. 178–179.

¹¹ I. Kertész, *Fiasko*, tłum. E. Cygielska, Warszawa 2003, s. 310.

¹² Tamże, s. 137.

¹³ I. Kertész, *Los utracony*, dz. cyt., s. 265–266.

¹⁴ Tamże, s. 268.

Na kartach powieści Kertész wielokrotnie zastanawia się nad pojęciem własnego „ja”. W *Dzienniku galernika* podkreśla: „Ja nie mam »problemów z identyfikacją«. To, że jestem »Węgrem«, nie jest wcale bardziej absurdalne od tego, że jestem »Żydem«, a to, że jestem »Żydem«, nie jest wcale bardziej absurdalne od tego, że w ogóle jestem”¹⁵. Loteria genetyczna, która sprawiła, że uważany jest za Żyda, pozbawiła go możliwości wyboru własnej tożsamości: „bez względu na to, w jakiej z moich ról dotyka mnie dyskryminacja, mnie dotyka wyłącznie w roli Żyda. Czy możliwe, że to nazywa się tożsamością? Czy możliwe, że wobec tego jestem jednak Żydem?”¹⁶.

Dramat dotyczący tożsamości rozgrywa się także między głównymi postaciami powieści *Likwidacja*: mężczyzną B. oraz jego żoną. Obydwoje mają za sobą doświadczenie Auschwitz. Kobieta pamięta straszne słowa, które słyszała jako dziecko: „żydowska tajemnica”. Wypowiedzenie ich było sygnałem do kolejnych, niepoddających się kontroli słownych fobii:

Auschwitz. Zabili. Zginął. Przepadł. Przeżył. Przypominały mi wszystko, całe moje przytłaczające dzieciństwo, które upłynęło w cieniu tych słów. Matka zmarła na jakąś chorobę, której nabawiła się w Auschwitz, ojciec przeżył, był milczącym, samotnym i nieprzystępnym człowiekiem... Nienawidziłam tego, że jestem Żydówką, ale jeszcze bardziej nienawidziłam temu zaprzeczać¹⁷.

Jedynym dostępnym dla niej sposobem życia było przywyknienie do obecnej sytuacji. Skrajne, radykalne podejście reprezentował jej mąż. Uważał, że będąc skazanym na żydowski los, należy przejść tę drogę do końca, patrząc, nie dokąd może prowadzić, ale gdzie się zaczęła. B. był pisarzem i cały swój talent poświęcił jednemu tematowi – Auschwitz. Bohater „został jedynym wtajemniczonym w obozowe życie artystą. Żył w poczuciu, że jego narodziny były nielegalne, że bez powodu pozostał przy życiu, że jego istnienia nic nie tłumaczy, a jedyny sposób, w jaki może mu nadać sens, to »rozwiązać zagadkę zwaną Auschwitz«”¹⁸. Kobieta wiedziała, że spotkanie B. nie było przypadkiem. B. uważał, że nawet ludzie tacy jak on, którzy tam byli, nie znają klucza do rozszyfrowania zagadki ukrytej pod tym słowem. Pragnął jednak tę tajemnicę odgadnąć. Postąpił tak, jak kiedyś lekarze, którzy wstrzykiwali sobie truciznę, by na własnym ciele poznać jej działanie: „poprzez własne życie chciał uchwycić istotę Auschwitz, własnym codziennym życiem, tym, jak sam żył. W samym sobie chciał utrwalić (...) niszczące siły, przymus przeżycia, mechanizm przystosowania”¹⁹.

¹⁵ I. Kertész, *Dziennik galernika*, tłum. E. Cygielska, Warszawa 2006, s. 202.

¹⁶ Tenże, *Ja, inny. Kronika przemiany*, dz. cyt., s. 120.

¹⁷ Tenże, *Likwidacja*, tłum. E. Sobolewska, Warszawa 2003, s. 106.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże, s. 108.

Najważniejsze pytanie, jakie musieli zadać sobie bohaterowie powieści Kertésza (oraz sam pisarz), ażeby móc wrócić do codziennego życia, dotyczyło samej ich istoty. Kim jestem? Kim się stałem? Autor w książce eseistycznej *Ja, Inny. Kronika przemiany* odpowiada: „»Ja« to fikcja, którą co najwyżej możemy współtworzyć. Ja to ktoś inny”²⁰. To kluczowa definicja, z którą wiąże się *modus vivendi* Kertésza jako pisarza. Literatami są też główne postaci większości jego utworów. W *Angielskiej fladze* bohater tłumaczy swojemu rozmówcy, iż to, że przeżył, nie jest przypadkiem, ale niesprawiedliwością. Bowiem tylko tak można wytłumaczyć jego istnienie, skoro w tym samym obozie zginęli: jego ojciec, rodzeństwo i naręczona. Dodaje: „Jestem tu dlatego, żeby spróbować zadośćuczynić tej niesprawiedliwości. Zadośćuczynić? Jak? W jaki sposób?”²¹. Köves, pisarz z *Fiaska*, udziela odpowiedzi:

Moja powieść to nic innego niż odpowiedź dana światu – jedyny rodzaj odpowiedzi, na który, jak się wydaje, mnie stać. Do kogo mógłbym zaadresować tę odpowiedź, skoro – jak wiemy – Bóg umarł? Do nikogo, do nieznanych bliźnich, do świata. Moja odpowiedź nie stała się modlitwą, lecz powieścią²².

Zdawał on sobie sprawę, że pisząc, może zawładnąć rzeczywistością, ale tylko w wyobraźni, w sposób sztuczny²³. Mimo to pragnął swoją wieczną przedmiotowość zamienić w podmiotowość, chciał samemu nadać sobie imię, zamiast być przez otaczające realia nazywany.

²⁰ Tamże, s. 13.

²¹ I. Kertész, *Angielska flaga*, tłum. E. Sobolewska, Warszawa 2004, s. 213.

²² Tenże, *Fiaska*, dz. cyt., s. 102. K. Piotrowiak-Junkiart dodaje: „Traktowanie pisemnych form ekspresji jako procesu kształtowania i wyrażania własnej tożsamości oznacza, że Kertész – podobnie jak wykreowani przez niego bohaterowie (...) – postrzega siebie samego jako *homo logoreicus*, istotę ludzką podporządkowaną nieodwołalnie przymusowi pisania, poświęcającą aktowi literackiej kreacji światów przedstawionych wszystkie aspekty własnej egzystencji. Węgierski pisarz prezentuje autorski koncept rozstrzygnięcia »zagadki Auschwitz« poprzez uporczywie ponawianie jej opisu. »KSIĄŻKA« jest nie tylko artefaktem, materialnym przejawem »pracy pamięci« i »pracy żałoby«. Powiela ona los jej autora, jest skazywana na Zagładę i palona”. Badaczka przywołuje także zdanie sformułowane przez pisarza w książce *Ja, inny. Kronika przemiany*, w którym podkreśla on, że ma tylko jedną tożsamość, tożsamość pisarską (w dokładnym tłumaczeniu z języka węgierskiego – tożsamość napisaną). Zob. K. Piotrowiak-Junkiart, dz. cyt., s. 10, 134.

²³ Badacze literatury Holokaustu wielokrotnie podkreślali nie tylko wewnętrzną potrzebę oddania przez twórców doświadczenia granicznego, ale i związane z tym trudności. Zob. M. Zaleski, *Formy pamięci. O przedstawianiu przeszłości w polskiej literaturze współczesnej*, Warszawa 1996; A. Ubertowska, *Świadectwo – trauma – głos. Literackie reprezentacje Holokaustu*, Kraków 2007.

Odrzucenie miłości

Pokolenie ocalonych z obozów koncentracyjnych poznało strach, upokorzenie, śmierć. Ludzie ci przetrwali piekło, zajrzeli w otchłań, o której wielokrotnie nie potrafili zapomnieć. Niszczycielska walka rozgrywająca się w ich umysłach toczona była przeciwko sobie i ludziom znajdującym się obok. O swoim małżeństwie Kertész napisał: „Nie sądzę, żeby to było aż tak skomplikowane. Obydwoje byliśmy samotni i opuszczeni. Potrzebowaliśmy siebie, i później, kiedy nie było już bezwzględnej konieczności, zostaliśmy ze sobą”²⁴. Miłość, której zaznał z żoną, porównał z głuchoniemym dzieckiem: „biegnie z rozłożonymi ramionami, z roześmianą twarzą i powoli wykrzywia usta do płaczu, bo przez nikogo niezrozumiane przestaje widzieć cel swojego biegu”²⁵.

B., bohater *Likwidacji*, nie wie, co oznacza słowo „kochać”, ale wyczuwa, że to jego jedyna szansa na przywrócenie utraconego życia. Udaje mu się zakochać w Sárze. Oboje, wolni od wszelkich trosk, spacerują, dzielą się przemyśleniami, planują przyszłość. Radosne chwile coraz częściej burzone są jednak przez wspomnienia z przeszłości. B. uważał, że największym, niewybaczalnym błędem Sary jest postępowanie w sposób, „jak gdyby ten świat nie był światem morderców”²⁶. Zarzucał jej, że chciała się wygodnie urządzić, mieć z nim dzieci w rzeczywistości, która nie nadaje się według niego do normalnego życia.

Równie trudna była miłość małżeńska B. i jego żony z powieści *Kadysz za nienarodzone dziecko*. B. zanim związał się z kobietą, postawił jej okrutny, ale według niego bardzo praktyczny warunek:

pomiędzy nami nigdy nie może paść słowo „miłość” czy jakkolwiek z jego synonimów, że nasza miłość może trwać tylko dopóty, dopóki się w sobie nie zakochamy, z wzajemnością czy bez wzajemności, obojętne, a w momencie, kiedy podobne nieszczęście dotknie jedno czy nawet obydwój, musimy natychmiast położyć kres naszemu związkowi²⁷.

Przy tak rozumianym pojęciu miłości bardzo szybko pojawiły się w ich małżeństwie pierwsze niezgodności. B. zaczął chować się przed wzrokiem żony, chronić się przed nią i przed jej uczuciami w stosunku do niego.

Miłość, która się między nimi zrodziła, niszczyła oboje. Kobieta robiła wszystko, co było w jej mocy, aby przynieść mu ulgę. B. zauważa:

początkowo podziwiała we mnie, że niszczone mnie, ale ja jednak się nie poddałem..., ale bezowocność jej starań, oddania i miłości zabiły w niej uczucia, którymi

²⁴ I. Kertész, *Dossier K.*, dz. cyt., s. 130.

²⁵ Tenże, *Ja, inny. Kronika przemiany*, dz. cyt., s. 137.

²⁶ Tenże, *Likwidacja*, dz. cyt., s. 110.

²⁷ Tenże, *Kadysz za nienarodzone dziecko*, tłum. E. Sobolewska, Warszawa 2003, s. 71.

mnie darzyła..., pod pojęciem wolności zawsze rozumiałem jedynie wolność skierowaną przeciw czemuś lub komuś... atak albo ucieczkę²⁸.

B. opowiadał żonie o wydarzeniach z obozu, dzielił się z nią przytłaczającym ciężarem wspomnień, uczynił z niej swojego powiernika. Ona nie chciała jednak być tylko słuchaczem i obserwatorem – pragnęła stać się uczestnikiem zdarzeń, by wyprowadzić męża z ich labiryntu i przyprowadzić do siebie. Razem mogliby wreszcie: „wydostać się z tych moczarów i zostawić je na zawsze za sobą, jak chorobę czy złe wspomnienie”. Jednak, jak relacjonuje B., „wtedy po prostu puściłem jej rękę i zacząłem biec z powrotem na bagna”²⁹. W pewnym momencie kobieta nie miała już siły po raz kolejny wyciągać go z sytuacji, do której zawsze powracał. Przyczyną wszystkiego była jego chora, zatruta przez Auschwitz świadomość, od której musiałyby się uwolnić, jeśli chciałby nadal żyć.

Kobiety w utworach Kertésza są ofiarami destrukcyjnych sił tkwiących głęboko w męskich bohaterach. B. uważał, że ludzi może łączyć tylko jedno – poczucie winy. Jego żona posługiwała się językiem miłości, którego nie potrafił przyswoić. Nie wiedział nawet, jakie zarzuty mógł wobec niej wysunąć, skoro jedyną jej winą była chęć uszczęśliwienia go. B. pisał wspomnienia, które miały odciążyć jego bolesną świadomość. Rozgrywał na papierze walkę o to, co posiadał – o własne życie. Znamienna jest dedykacja dla żony w rękopisie, który przekazał jej do spalania: „tobie, na której – z mojego powodu i całkowicie bez twojej winy, choć nie znałaś Auschwitz – pozostawiło ono najgłębszy ślad”³⁰.

Po pobycie w obozie B. rozumiał gniew, strach, ukrywanie się, wiedział, co oznacza bycie Żydem i wyrok, który się z tym wiąże. Nie potrafił tylko pojąć, czym jest miłość. Żona opisuje ich codzienną egzystencję:

Takie było moje życie z B.
Czasami miał dość i tracił głowę
Wstyd żyć krzyczał Dał włosy z głowy
Wstyd żyć Wstyd żyć
Krzyczałam że cię Kocham B.
Krzyczałam Uspokój się
Wstyd żyć Wstyd żyć
Kochaj mnie błagałam³¹.

W książce *Ja, Inny. Kronika przemiany* Kertész opisuje własne małżeństwo jako kontynuację więziennego życia, tylko teraz już nie samotnie, lecz we dwoje. Do tej pory znali wyłącznie życie w obozach, w których czuli się jak

²⁸ Tamże, s. 148.

²⁹ Tamże, s. 150.

³⁰ Tamże, s. 116.

³¹ I. Kertész, *Likwidacja*, dz. cyt., s. 121.

w domu. Odnaleźli się właśnie dlatego, że rozpoznali w sobie, każde w tym drugim, więźnia: „to był związek polegający na więziennej solidarności, gotowy na ciężkie próby i pozbawiony jutra związek dwójga ludzi skazanych na swoją pomoc”³². Uczucie doprowadzało jednak do obłądzenia, stawało się niewolą, wiecznie gryzło sumienie, niczym hańba najbardziej krwawej zbrodni.

Niezgoda na ojcostwo

W powieści *Kadysz za nienarodzone dziecko* przedstawiony jest obraz zmagania się dorosłego mężczyzny z ogromnym pragnieniem jego żony posiadania potomka. Utwór zaczyna się jednak od wykrzychanego sobie, ukochanej i światu stanowczego „nie” dla człowieka, którego bohater B. miałby być ojcem: „»Nie!« – nigdy nie zechcę być ojcem, losem i bogiem innego człowieka, »Nie!« – nigdy nie spotka żadnego dziecka to, co mnie spotkało, dzieciństwo, »Nie!« – krzyczało i wyło we mnie coś, to niemożliwe, żeby jemu – tobie – mnie się to przytrafiło”³³. Podjęte postanowienie nie wynikało z egoizmu, wygodności życia w pojedynkę: „owo »nie« było wyrazem wiedzy, było decyzją, ale nie decyzją podjętą czy możliwą do podjęcia przeze mnie samego, było decyzją o mnie, a nawet nie tyle decyzją, co uznaniem wyroku”³⁴. B. nie chciał być odpowiedzialny za powołanie do istnienia człowieka, który byłby skazany na egzystencję w tej samej rzeczywistości. Bohater bowiem przekazałby dziecku swoje żydostwo, piętno, które skazało go na jego los. W *Dossier K.* Kertész zastanawia się, czy jego ojca dręczyło poczucie winy, że przekazał synowi złowieszcze dziedzictwo, innymi słowami, że w nieprzyjnym świecie spłodził żydowskie dziecko. Twierdzi: „przymuszono mnie – że tak to określe – do mojego żydostwa, zamiast mi wytłumaczyć, że tak właśnie musi być (...)”³⁵. Autor nie miał możliwości stanowienia o sobie, ale mogąc podjąć decyzję dotyczącą własnego ojcostwa, nigdy nie zdecydował się na dziecko. W *Dzienniku galernika* podkreślał: „Nigdy nie umiałbym być ojcem innego człowieka”³⁶.

Dla B. fakt, że przetrwał obóz, pozbawiony jest w jego świadomości celu. Nie chciał on swego przypadkowego ocalenia uznać za zwycięstwo – nawet własne, ciche i poufne. Niekiedy pojawiały się w nim nietrawne myśli, że jedynym w swoim rodzaju rzeczywiście realnym zwycięstwem nad Auschwitz byłoby przetrwanie w dziecku. Niestety, bardzo szybko podważał ich zasadność, dochodząc do wniosku, że nie warto ryzykować. Pytanie o dziecko dotyczyło w rzeczywistości jego samego: „moje istnienie jako możliwość twojego zaist-

³² Tenże, *Ja, inny. Kronika przemiany*, dz. cyt., s. 136.

³³ Tenże, *Kadysz za nienarodzone dziecko*, dz. cyt., s. 118.

³⁴ Tamże, s. 43.

³⁵ I. Kertész, *Dossier K.*, dz. cyt., s. 52.

³⁶ Tenże, *Dziennik galernika*, dz. cyt., s. 17.

nienia, a zatem ja jako morderca³⁷. Bohater odczuł ulgę po podjętej decyzji, choć tym „nie” uniemożliwił przyszłość, wszystko stał na prochu.

Keserű, narrator z powieści *Likwidacja*, opowiada treść sztuki, którą obecnie pisze. Pracuje nad rękopisem opartym na zapiskach pisarza B., który popełnił samobójstwo. Dotyczy on związku kobiety i mężczyzny przerażającego się w walkę między nimi. Na początku się kochają, są szczęśliwi. Kobieta chce mieć z tym mężczyzną dziecko, a on nie może jej tego wybaczyć. Dręcząc ją na najrozmaitsze sposoby, próbuje ją złamać i zachwiać w niej wiarę w ludzi. Doprowadza ją do nerwowego załamania, niemal do samobójstwa, a kiedy wreszcie sam zaczyna to rozumieć, odbiera sobie życie. Żona Keserű reaguje na tę opowieść milczeniem, nie rozumiejąc powodów takiego zachowania. Pyta, dlaczego mężczyzna karze kobiety za to, że chce mieć dziecko:

Bo nie wolno jej tego chcieć.
– Dlaczego?
– Z powodu Auschwitz³⁸.

Pośmiertnie znaleziony rękopis B. jest oskarżeniem przeciw życiu, niezrozumiałym dla kogoś, kto nie doświadczył obozu. Austriacka pisarka Elfriede Jelinek pokazuje, że być może dla ocalonych to umarli są jedyną rzeczywistością: „Dla Celana siostra, każda siostra, każda matka jest tą spaloną przez nazistów, zaginioną w anonimowości obozów zagłady”³⁹.

Autor w dalszym fragmencie sztuki napisanej przez Keserű przedstawia sytuację człowieka, który będąc Żydem, jest jednocześnie ojcem:

Mam dwoje dzieci
Dwoje półżydowskich dzieci
Kto im powie o Auschwitz
Kto im powie że są Żydami
(...)
Niech nie dowiedzą się od Żyda
Ja im powiem
Niech nie uczą się strachu⁴⁰.

B. nieustannie prowadzi dialog z nigdy niepoczętym(a), nienarodzonym(a) synem lub córką. „Moje życie” – pisze – „jako możliwość twojego zaistnienia albo twoje nieistnienie postrzegane jako konieczne i ostateczne zniszczenie

³⁷ Tamże, s. 11.

³⁸ I. Kertész, *Likwidacja*, dz. cyt., s. 103.

³⁹ E. Jelinek, *Moja sztuka protestu*, tłum. K. Bikont [i in.], Warszawa 2012, s. 50.

⁴⁰ I. Kertész, *Likwidacja*, dz. cyt., s. 120.

mojego istnienia”⁴¹. Zastanawia się, jak mogłoby wyglądać jego dziecko. Ale nie ma to znaczenia, gdyż tylko przez konsekwentne „nie” zyskuje sens wszystko, co się wydarzyło, co zrobił i co z nim zrobiono.

Autodestrukcja

Zwykle, niewinne pytanie, czy ma dzieci, wywoływało u bohatera *Kadyszu*... silną reakcję emocjonalną, gdyż uruchamiało w wyobraźni wszystkie okrutne wspomnienia. B. mówi: „to ja zrobiłem pierwszy ruch łopata, to ja kopię rów, który powoli, łopata po łopacie muszę dla siebie wykopać, by mnie pochłonął”⁴². Wydany przez pilnującego go nazistę wiele lat temu rozkaz zamienia się w wewnętrzny imperatyw: „krzyczeli, żebym kopał sobie grób, a ja, choć tyle lat już upłynęło – mój Boże – ciągle jeszcze kopię”⁴³. Nie ma już drutów kolczastych, strażników, ale zaczęty wtedy i narzucony mu proces zniszczenia jest nadal realizowany. B. zdawał sobie sprawę, że żyje poza obozem, że ocalał, ale zachowywał się tak, jak gdyby w każdej chwili mogli wrócić Niemcy, a więc żył, wciąż spoglądając w przeszłość.

W świecie po Holokauście rządzącym się odwróconą logiką za niekwestionowane ofiary uznaje się tylko tych ludzi, którzy zginęli. Tylko oni zostali naznaczeni brzemieniem śmierci, im jedynie przysługuje prawo do poznania absolutnej prawdy Auschwitz, która dla innych jest niedostępna. Jak zauważa badacz Holokaustu Robert Braun:

Ocaleni są zmuszeni do konfrontacji z dziedzictwem nie do zniesienia: ci, którzy zginęli, są prawdziwymi ofiarami, gdyż ci, którzy przeżyli, musieli uczynić coś, aby przetrwać, stąd ich niewinność jest kwestionowana... Niewinność i bezwzględna moralność, z którą się wiąże, może zostać zaakceptowana tylko jako transcendentna, mitologiczna, nie może zostać zrozumiana, wyobrażona ani wytłumaczona⁴⁴.

Piętno przeżycia było tak silne, że zamieniało się w autodestrukcję. B. pragnie objaśnić swoje ocalenie i w konsekwencji życie, jakie mu oddano:

Okazuje się jednak, że tłumaczenia niepodobna uniknąć, bezustannie coś tłumaczmy albo się tłumaczmy, tego wymaga od nas to niewytłumaczalne zjawisko i zespół uczuć, jakim jest życie, tłumaczenia żąda nasze otoczenie, i wreszcie

⁴¹ Tenże, *Kadysz za nienarodzone dziecko*, dz. cyt., s. 93.

⁴² Tamże, s. 13.

⁴³ Tamże, s. 37.

⁴⁴ R. Braun, *The Holocaust and Problems of Historical Representation*, „History and Theory” 1994, nr 2, s. 187, <http://www.jstor.org/stable/2505383>, dostęp: 22.03.2012, tłum. fragmentu M.G.

my sami pragniemy wytłumaczyć się przed sobą, aż uda się nam wszystko wokół, włącznie z samym sobą, wytłumaczyć aż do końca, czyli inaczej zniszczyć⁴⁵.

Teraźniejszość jest dla bohaterów czasem pokuty. Kertész wielokrotnie przywołuje myśl Franza Kafki, w której podkreśla on, że wyrok nie zapada od razu, lecz świadomość tego, iż kiedyś zapadnie, staje się z czasem wyrokiem. Analizując dzieła noblisty, węgierska filozof Ágnes Heller pisze: „Przeżyć, żyć to jednocześnie lekarstwo i trucizna”⁴⁶. Kertész dostrzega, że siłą napędową jego życia jest nienawiść, tak jak dla wielu ludzi może to być miłość czy przyjaźń. Przez lata dobrze organizowane jej pokłady były dla niego źródłem budowania własnej rzeczywistości: „Inaczej mówiąc: moje życie to ciężkie zmagania o moją śmierć, w tych zmaganiach – chyba – nie oszczędzam ani siebie, ani innych”⁴⁷. Zastanawia się także, czy życie nie przygotowuje nas do poznania tej ostatecznej wiedzy, do której i tak w końcu dotrzemy: że nie warto dalej żyć. Może to tłumaczyć zaskakujący fakt dotyczący byłych więźniów, którym trudniej było zaadaptować się do życia poobozowego niż do obozu. Dlatego bohaterowie powieści Kertésza żyją z poczuciem winy, które zmusza ich do destrukcyjnych zachowań.

W *Dzienniku galernika* Kertész pisze, iż ludzie, żeby wytłumaczyć swoje depresje, uciekają się do rozmaitych kłamstw, i dodaje, że do usprawiedliwienia jego melancholii, która towarzyszyła mu całe dorosłe życie, całkowicie wystarcza prawda. Dobrze oddają ten stan słowa austriackiego psychiatry Viktora Frankla: „nie chodziło o bliźnich, lecz o los, który wydawał się niepojęty w swoim okrucieństwie. Ktoś, komu latami wydawało się, że sięgnął dna otchłani cierpienia, odkrywał nagle, że cierpienie nie ma granic, a on może nadal cierpieć, i to jeszcze bardziej dotkliwie”⁴⁸.

Bohater *Kadyszu...* wiele cierpiał z powodu poczucia krzywdy, które na własny użytek określił mianem „poczucia obcości”. Wywoływało ono w nim silne napięcie i bezradność. B. odczuwał, że nerwica, na którą cierpi, sprawia, iż kiedy jej siła słabnie, maleje jego chęć do pracy, kiedy zaś spotyka go kolejne traumatyczne przeżycie, podnoszące poziom dręczącego go uczucia, chęć do pracy – pisanie – wzrasta w nim ze zdwojoną siłą. Sytuacja ta przywodzi na myśl zaproponowaną przez Erwina Ringla definicję, którą odnieść można do zachowania wielu ocalonych. Austriacki psycholog wprowadza określenie nerwicy samozniszczenia, swoistego „rozminięcia się ze sobą”, kiedy człowiek staje się wrogiem samego siebie⁴⁹.

⁴⁵ I. Kertész, *Kadysz za nienarodzone dziecko*, dz. cyt., s. 8.

⁴⁶ Á. Heller, *Los odzyskany*, tłum. J. Goszczyńska, „Gazeta Wyborcza”, 29–30.05.2004.

⁴⁷ I. Kertész, *Ja, inny. Kronika przemiany*, dz. cyt., s. 106.

⁴⁸ V. Frankl, *Człowiek w poszukiwaniu sensu*, tłum. A. Wolnicka, Warszawa 2009, s. 144.

⁴⁹ E. Ringel, *Nerwica a samozniszczenie*, tłum. S. Lachowski, Warszawa 1992.

B. z *Likwidacji* przy życiu trzymała przekora, niedająca się opanować chęć przeżycia. Poczł jednak, że musi zniknąć ze świata żywych wraz ze wszystkim, co nosi w sobie od wyjścia z obozu. Mówi: „Noszę w sobie niszczącą siłę, moje wspomnienia mogłyby zniszczyć cały świat (...). Już od dawna pragnę unicestwienia”⁵⁰. Ale ono nie przychodzi, musi więc sam dokonać ostatecznego aktu wieńczącego dzieło. Zastanawia się, dlaczego musiał przeżyć to długie życie, skoro mogli go zabić na samym początku, kiedy nie znał jeszcze smaku żądy i daremności walki. Nic nie miało dla niego sensu; niczego nie udało mu się stworzyć; jedynym rezultatem jego życia było poznanie uczucia obcości, która oddzielała go od samego siebie. Już za życia czuł się martwy.

Samobójstwo

W pismach dotyczących przeżyć obozowych Jean Améry posługuje się precyzyjnym niemieckim słowem „Weltvertrauen”, które nie ma odpowiednika w języku polskim, a oznacza wiarę w świat, zaufanie do niego. Pisarz pokazuje, jak trudno jest żyć bez tej wiary. Człowiek, który ją utracił, jest skazany na wieczną samotność wśród ludzi, bowiem w innych zawsze będzie widzieć wrogów, a nie ludzi. Améry ocalał z Auschwitz, ale kilkadziesiąt lat później sam wykonał na sobie wyrok, popełniając samobójstwo. Podobnie jak bohater *Likwidacji* – B., który w pewnym momencie poczuł, że się wypalił, że zniknął opór, jaki stawiał światu, że zdruzziło go szukanie kolejnego więzienia dla siebie.

Frankl pokazuje odwróconą logikę, jaka obowiązywała w Auschwitz: „Odbieranie sobie życia, nie miało większego sensu, skoro dla przeciętnego więźnia szanse przeżycia – kalkulując obiektywnie i biorąc pod uwagę wszystkie możliwości – i tak były przecież bardzo nikle”⁵¹. Trudno było rozważyć odebranie sobie życia zaraz po uwolnieniu z obozu koncentracyjnego, gdy hamletowskie pytanie brzmiało nie: być albo nie być, lecz: „jestem czy mnie nie ma”⁵².

Na kartach powieści Kertésza przyjaciele doszukują się przyczyn samobójstwa B. Urodził się pod koniec 1944 r. w Auschwitz, w jednym z baraków obozu koncentracyjnego, gdzie od razu naznaczono go piętmem śmierci – wytatuowanym numerem na udzie. Bohater nienawidził zarówno imienia, które nadali mu rodzice, jak i rodziców oraz wszystkich, dzięki którym znalazł się na tym świecie.

W oczach znajomych robił wrażenie człowieka skrajnie zredukowanego, takiego, który tylko przeżył. Sam bohater stwierdzał, że jego historia nie ma zabarwienia tragicznego, ale komiczne, ponieważ pozbawiono go własnego losu. Jednak cały czas podkreślał, że żyje ze świadomością tragedii, która go

⁵⁰ I. Kertész, *Likwidacja*, dz. cyt., s. 75.

⁵¹ V. Frankl, dz. cyt., s. 43.

⁵² I. Kertész, *Likwidacja*, dz. cyt., s. 12.

spotkała. Jeden z przyjaciół zmarłego zauważył, że należy doszukiwać przyczyny w podtekście filozoficznym. W radykalnie negatywnej postawie, w bezli-
tośnie zrealizowanej logice, która doprowadziła go w końcu do depresji i au-
todestrukcji, fizycznej i umysłowej degradacji. W *Dzienniku galernika* Kertész
zauważa: „Jeden ze sposobów samobójstwa to taki, po którym będzie zmar-
twychwstanie; ale istnieje też sposób samobójstwa wiodący do całkowitej za-
głady, i ten jest wygodniejszy”⁵³.

B. pozostawił po sobie rękopis, dzieło życia. W pracy tej B. po raz pierw-
szy wyraził pogląd, że podstawową zasadą rządzącą życiem jest „zło”. Zawarł
tam stwierdzenie:

w życiu, w którym rządzi Zło, może także znaleźć się Dobro, tyle że jego ceną za-
wsze będzie życie osoby, która je czyni. Było to stwierdzenie odważne i odważ-
na była również proza, w której się ono znalazło. W dodatku akcja rozgrywała się
w nazistowskim obozie koncentracyjnym⁵⁴.

Jeden z przyjaciół B. uważał, że przeczytanie tej powieści byłoby dla nie-
go niezmiernie ważne: „z niej prawdopodobnie dowiedziałbym się, dlaczego
umarł i czy mnie, kiedy on odszedł, jeszcze wolno żyć?”⁵⁵. B. wyobrażał sobie,
że gdyby na krótką chwilę zdobył wiedzę o sobie samym, mógłby doznać po-
czucia zgody ze swoim „ja”. Czuł jednak, że to dla niego nieosiągalne, nie zro-
zumie, co to znaczy po prostu być. Konkludował, że nigdy nie poznamy celu
naszej obecności na świecie i nie dowiemy się, dlaczego mamy stąd odejść,
skoro już się kiedyś pojawiliśmy.

W jednym z esejów Kertész podkreśla: „każda minuta życia stawia mnie
przed problemem samobójstwa”⁵⁶. Postaci z jego powieści nieustannie zma-
gają się z myślami samobójczymi. B. odbiera sobie życie, jednak dla pisarza
rozważania te są sposobem wyciszenia, odsuwaniem na boczny tor podjęcia
i zrealizowania ostatecznej decyzji. W autobiograficznym *Dossier K.* nobli-
sta reasumuje swoją rozmowę z samym sobą: „Możemy więc powiedzieć, że
niosąca pociechę myśl o samobójstwie pomogła ci pozostać przy życiu?”⁵⁷.
B. w swoim rękopisie pokazał „alternatywne” znaczenie słowa samobójstwo:

Tam się nauczyłem, że jest buntem
POZOSTAĆ PRZY ŻYCIU
A nieposłuszeństwem
Przeżyć do końca

⁵³ Tenże, *Dziennik galernika*, dz. cyt., s. 50.

⁵⁴ Tenże, *Likwidacja*, dz. cyt., s. 45.

⁵⁵ Tamże, s. 42.

⁵⁶ I. Kertész, *Dziennik galernika*, dz. cyt., s. 196.

⁵⁷ Tenże, *Dossier K.*, dz. cyt., s. 148.

(...)

Jedynym godnym sposobem samobójstwa

Jest życie

Zostać samobójcą to tyle

Co żyć

Co dzień zaczynać od nowa

Co dzień żyć od nowa

Co dzień umierać od nowa⁵⁸.

O nieustannym, obsesyjnym pragnieniu, jakim u ocalonych była myśl o odebraniu sobie życia, pisze Kertész w *Języku na wygnaniu*:

Dzisiaj myślę, że Holocaust doścignął swoje ofiary nie tylko w obozach koncentracyjnych, ale także dziesiątki lat później. Jak gdyby wyzwolenie obozów jedynie odsunęło egzekucję w czasie, a skazani na śmierć sami wykonali wyrok, który zapadł; samobójstwo popełnili Paul Celan, Tadeusz Borowski, Jean Améry, a także Primo Levi, który toczył spór z egzystencjalnym radykalizmem Améry'ego⁵⁹.

David Myers w swoich analizach dotyczących samobójczej śmierci ocalonych przywołuje myśl Primo Leviego i podkreśla, że prawdopodobnie doświadczył on odczucia opóźnionego wstydu, który dręczy każdego ocalonego. Wstydzi się, gdyż żyje na miejscu kogoś innego, dokładniej mówiąc, zamiast człowieka szlachetniejszego, wrażliwszego, mądrzejszego, pożyteczniejszego, więc bardziej zasługującego na życie niż on. Nie może zablokować pojawiania się tych uczuć. Nie znajduje w sobie żadnych jaskrawych przewinień, a mimo to nie może swojej winy całkiem wykluczyć. To tylko domysł, ślad podejrzania, że każdy z nas zajął czyjeś miejsce i żyje zamiast niego⁶⁰. Nie wszyscy z ocalonych potrafili pogodzić się z tą myślą.

Imre Kertész żył w świecie Auschwitz, w którym normalne życie nie było możliwe. Początkowo czuł, że nie uda mu się opowiedzieć swojego doświadczenia po wyzwoleniu ani sobie, ani innym ludziom. Jego historia, uczucia i przeżycia jawiły się jako niemożliwe do zrozumienia, zanegowania czy zapomnienia. Jedynym sposobem, w jaki próbował sobie z nimi poradzić, było piarstwo. Pozwoliło mu ono zrozumieć jego żydostwo – nielogiczny, irracjonalny powód, dla którego znalazł się za drutami. W trakcie pisania *Losu utraconego* pojął, że

⁵⁸ Tenże, *Likwidacja*, dz. cyt., s. 59.

⁵⁹ Tenże, *Język na wygnaniu*, dz. cyt., s. 65.

⁶⁰ P. Levi, *Pogrążeni i ocaleni*, tłum. S. Kasprzysiak, Kraków 2007, s. 97–98.

nie ma ucieczki od „przekleństwa” bycia Żydem, jednak spojrzenie z perspektywy bohatera literackiego pomogło mu pogodzić się z własnym losem.

Proces pisania umożliwił autorowi nazwać targające nim emocje, a przez to nabrać do nich niezbędnego dystansu. Spojrzeć na nie, jak na uczucia dotykające „kogoś innego”. Dzięki temu dookreślił potrzebne mu definicje, znaczenia słów: przypadek zamienił w książce na los, który łatwiej mu było zrozumieć. Auschwitz było miejscem, gdzie pozbawiono Kertésza możliwości decydowania, natomiast w jego utworach bohaterowie mogli podejmować decyzje. W ten sposób mógł, pisząc, przeobrażać swoje wspomnienia, zmieniać pamięć wydarzeń i skutki, do jakich doprowadziły⁶¹.

Zmarły 31 marca 2016 roku węgierski noblista ustami bohaterów swoich powieści nieustannie ukazywał własny proces dojrzewania oraz poszukiwania tożsamości po pobycie w obozie koncentracyjnym. Traumatyczne przeżycia z dzieciństwa zaważyły na jego dalszym życiu. Odcisnęły piętno na jego relacjach międzyludzkich, a także stosunku do miłości czy ojcostwa. Cień Auschwitz towarzyszył Kertészowi do ostatnich dni...

Bibliografia

- Améry J., *Poza winą i karą*, tłum. R. Turczyn, Kraków 2007.
- Braun R., *The Holocaust and Problems of Historical Representation*, „History and Theory” 1994, nr 2, <http://www.jstor.org/stable/2505383>, dostęp: 22.03.2012.
- Frankl V., *Człowiek w poszukiwaniu sensu*, tłum. A. Wolnicka, Warszawa 2009.
- Heller Á., *Los odzyskany*, tłum. J. Goszczyńska, „Gazeta Wyborcza”, 29–30.05.2004.
- Jarzębski J., *Powieść jako autokreacja*, Kraków 1984.
- Jelinek E., *Moja sztuka protestu*, tłum. K. Bikont [i in.], Warszawa 2012.
- Kertész I., *Angielska flaga*, tłum. E. Sobolewska, Warszawa 2004.
- Kertész I., *Dossier K.*, tłum. E. Sobolewska, Warszawa 2008.
- Kertész I., *Dziennik galernika*, tłum. E. Cygielska, Warszawa 2006.
- Kertész I., *Fiasko*, tłum. E. Cygielska, Warszawa 2003.
- Kertész I., *Ja, inny. Kronika przemiany*, tłum. A. Górecka, Warszawa 2004.
- Kertész I., *Język na wygnaniu*, tłum. E. Sobolewska, Warszawa 2004.
- Kertész I., *Kadysz za nienarodzone dziecko*, tłum. E. Sobolewska, Warszawa 2003.
- Kertész I., *Likwidacja*, tłum. E. Sobolewska, Warszawa 2003.
- Kertész I., *Los utracony*, tłum. K. Pisarska, Warszawa 2002.

⁶¹ K. Piotrowska-Junkiert podkreśla, że dla Kertésza: „Pisanie nie jest jedynie dominantą egzystencjalną, ale główną zasadą porządkującą życie pisarza i nadającą jego istnieniu ściśle określone ramy, mające wpływ na zajmowaną pozycję społeczną i status światopoglądowy »piszącego«. Dzięki temu może on kreować własną tożsamość, nierozzerwalnie związaną ze światem tekstów i zależną od nich w stopniu absolutnym”. Zob. K. Piotrowska-Junkiert, dz. cyt., s. 133–134.

- Lejeune P., *Pakt autobiograficzny*, tłum. A.W. Labuda, „Teksty. Teoria literatury, krytyka, interpretacja” 1975, nr 5 (23).
- Lejeune P., *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, tłum. W. Grajewski [i in.], Kraków 2001.
- Levi P., *Pogrążeni i ocaleni*, tłum. S. Kasprzysiak, Kraków 2007.
- Literatura polska wobec zagłady (1939–1968)*, red. S. Buryła, D. Krawczyńska, J. Leociak, Warszawa 2012.
- Literatura polska wobec zagłady*, red. A. Brodzka-Wald, D. Krawczyńska, J. Leociak, Warszawa 2000.
- Literatura wobec niewyraźnego*, red. W. Bolecki, E. Kuźma, Warszawa 1998.
- Pamięć Shoah. Kulturowe reprezentacje i praktyki upamiętniania*, red. T. Majewski, A. Zeidler-Janiszewska, Łódź 2009.
- Piotrowiak-Junkiert K., *Świadomość zwrócona przeciwko sobie samej. Imre Kertész wobec Zagłady*, Warszawa 2014.
- Ringel E., *Nerwica a samozniszczenie*, tłum. S. Lachowski, Warszawa 1992.
- Stosowność i forma. Jak opowiadać o Zagładzie*, red. M. Głowiński, K. Chmielewska, K. Makaruk, A. Molisak, T. Żukowski, Kraków 2005.
- Ubertowska A., *Świadectwo – trauma – głos. Literackie reprezentacje Holokaustu*, Kraków 2007.
- Zagłada. Współczesne problemy rozumienia i przedstawiania*, red. E. Domańska, P. Czaplinski, Poznań 2009.
- Zaleski M., *Formy pamięci. O przedstawianiu przeszłości w polskiej literaturze współczesnej*, Warszawa 1996.